Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 166 Kraków, czwartek 22 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ANTONI PACZEK

Problem płac

W artykule wstępnym „Naprzodu" z dnia 16 lipca br. tow. dr. Diamand, omawiając „walkę interesów na tle kosztów produkcji i kursu pieniądza", wspomina o przemysłowcu amerykańskim p. Filene, który **„nawołuje kapitalizm europejski, by zaniechał samobójczej polityki gospodarczej obniżania stopy życiowej ludności pracującej"** i wskazuje równocześnie **na konieczność wytworzenia i wzmożenia spożycia produkcji krajowej.**

Zupełnie wyraźnie mówi o tem na str. 108 swojej książki inny znakomity przemysłowiec amerykański, Henry Ford. Pisze on: **„Niema ważniejszej sprawy nad sprawę płacy robotniczej", bo stopa, na której żyją robotnicy, „wysokość ich płacy stanowi o pomyślności kraju".** Im wyższa płaca robotnicza, tem wyższa stopa życiowa klasy robotniczej, tem większa konsumcja... A im większa konsumcja, tem większa i tańsza produkcja. A tania produkcja jest jedynie słuszną podstawą racjonalnego eksportu.

Zupełnie odwrotnie rozumują nasi kapitaliści. — Rynek wewnętrzny, to dla nich rzecz drugorzędna. Nasze „sfery gospodarcze", których reprezentantem jest Lewiatan, główny nacisk kładą na eksport.

Jest to polityka fałszywa i zgubna. Przemysł, nie mający oparcia na rynku wewnętrznym, ma eksport utrudniony, a często wręcz uniemożliwiony. A jeżeli mimo to przemysł taki eksportuje, to dzieje się to z krzywdą kraju, z którego się wywozi. Przemysł, lekceważący rynek wewnętrzny, może eksportować przy pomocy różnych sztucznych środków, jak: dumping (sprzedaż niżej kosztu za granicą), obniżanie waluty własnego kraju, niskie płace i t. p., ale wszystkie te środeczki zubożają kraj eksportujący.

Sprawność techniczna przedsiębiorstw i dobra organizacja pracy oraz szeroka konsumcja wewnętrzna — oto warunki dla celowego i korzystnego eksportu. Robotnicy polscy już oddawna stoją na tem stanowisku, a Zjazd przedstawicieli organizacji robotniczych klasowych, odbyty przed dwoma laty w Warszawie, powziął szereg uchwał, stwierdzających, że rynek wewnętrzny jest jedynie trwałą podstawą dla produkcji krajowej.

Wysoka płaca, która dla Forda jest warunkiem pomyślności kraju, w oczach naszych kapitalistów jest niemal zbrodnią. Ideałem polskich kapitalistów jest, obok długiego dnia roboczego, niska płaca.

To też płace w przemyśle naszym są niskie, a produkcja, pomimo niskich płac — niezwykle droga. Nietylko zacofanie techniczne i zła organizacja placówek przemysłowych powodują drożyznę produkcji. Nieograniczona chciwość przemysłowców polskich jest dalszą przyczyną drożyzny produkcji przemysłowej, a w dziedzinie płac robotniczych odgrywa ona pierwszorzędną rolę. Przemysłowcy polscy nie mają zamiaru zaniechać „polityki samobójczej", szkodliwej dla przemysłu, klasy robotniczej i państwa. — Nawoływania rozumnych przemysłowców, jak pp. Ford i Filene, nic tu nie pomogą. „Obniżanie stopy życiowej ludności pracującej i zabijanie w ten sposób rynku wewnętrznego jest niemal ambicją większości naszych przemysłowców. Jest to polityka rabunkowa, obliczona na jaknajwiększy zysk w chwili obecnej.

I tu musi wkroczyć rząd. Ma on w ręku takie potężne atuty, jak **polityka celna i kredytowa.** — Przy pomocy polityki celnej i kredytowej może on zmusić cały przemysł do wejścia na właściwą drogę. Oprócz tych środków ma rząd jeszcze jeden argument, którym może szachować część przemysłu. Argumentem tym jest **odpowiednia polityka zamówień rządowych.** Lokomotywy, wagony, szyny i inny sprzęt kolejowy; broń, amunicja i pozostałe przedmioty uzbrojenia i zaopatrzenia armji oraz wszelkie inne dostawy i prace dla rządu dają zatrudnienie olbrzymiej części przemysłu.

Ponieważ rząd wie, ile i za co płaci, a Ministerjum Pracy ma zestawienia płac robotniczych w poszczególnych gałęziach przemysłu i fabrykach, tedy nawet bez ankiety o kosztach produkcji, tak bardzo potrzebnej, rząd już dziś może ukrócić chciwość kapitalistów w przemyśle, żyjącym zamówieniami rządowemi.

A dzieją się tam rzeczy, zasługujące na uwagę. Nie będę tu mówił o przemyśle, pracującym dla wojska, bo wiele o nim pisano i wiele jeszcze pisać wypadnie.

Dziś dam kilka przykładów, dotyczących przemysłu, pracującego dla kolei. Mamy kilka fabryk wagonów: Ostrowiec, Zieleniewski, Cegielski, Lilpop i „Wagon" w Ostrowiu Poznańskiem. Ceny jednego typu wagonu różnią się w poszczególnych firmach o kilkaset złotych, są to więc różnice b. nieznaczne, wynoszące kilkanaście procent.

Natomiast płace różnią się znacznie. Jeżeli płace robotnicze w Ostrowcu oznaczymy liczbą 100, to wynoszą one w firmach: Zieleniewski 127, Cegielski 144 i Lilpop 179. Z powyższego widzimy, że fabryka wagonów w Ostrowcu płaci robotnikom najmniej, choć znajduje się w lepszych warunkach, niż inne firmy, ma bowiem swoje piece wielkie i rudę do nich, piece Martenowskie, walcownie itp. i dla niektórych z wymienionych fabryk wyrabia części wagonów, jak osie, koła, bandaże na nie etc.

Podobnie dzieje się w fabrykach lokomotyw. Gdy różnice w cenie parowozu za tonę są nieznaczne, to płace robotnicze wynoszą: w fabryce lokomotyw w Chrzanowie 100, a w „Warszawskiej Spółce Budowy Parowozów" 185, choć ta ostatnia firma płaci Elektrowni Warszawskiej za prąd do pędzenia maszyn trzykrotną cenę, płaconą elektrowni chrzanowskiej przez fabrykę w Chrzanowie.

Te przykłady wystarczą. Są one świadectwem rozboju, dokonywanego na robotnikach.

I dlatego rząd winien przy udzielaniu zamówień zobowiązać zbyt chciwych przemysłowców do rewizji płac robotniczych w kierunku ich podwyższenia i do utrzymywania ich stale na odpowiednio wysokim poziomie. Odpowiednie klauzule do umów pomiędzy rządem a jego kontrahentami — winny być natychmiast wprowadzone.

Dobrze płacony robotnik, to nietylko dobry i chętny pracownik, ale i dobry konsument towarów krajowych!

Ford ma rację, mówiąc, że źle płatny robotnik „jest niespokojny i zatroskany, a to wszystko działa ujemnie na jego robotę" Źle płatny robotnik jest lichym konsumentem, przy którym nie może być mowy o wytworzeniu szerokiej konsumcji wewnętrznej, tego głównego warunku ogólnego dobrobytu. Źle płatny robotnik wegetuje i wychowuje skarlałe pokolenia, niezdolne do pracy twórczej, ani do obrony państwa przed napaścią.

Gdyby w Ostrowcu były wyższe płace, nie polałaby się tam krew ludzka.

Rząd, w interesie dobra ogólnego, musi zrobić natychmiast użytek z broni, którą posiada. Bronią tą jest polityka celna, kredytowa i zamówienia rządowe. Jeśli to nie wystarcza, są inne środki, które rząd, jeżeli zechce, łatwo osiągnie. Polityka gospodarcza winna żaglować ku ogólnemu dobrobytowi pod hasłem: **wysokie płace — niskie ceny.**

PPS o przemówieniu p. Bartla

Dla PPS żądanie nieograniczonych pełnomocnictw jest nie do przyjęcia

O ekspose p. premjera Bartla pisze „Robotnik", między innemi:

P. Bartel może nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo jego argumentacja **podkopuje samą instytucję Sejmu.** Jeżeli bowiem żądanie **nieokreślonych** pełnomocnictw uzasadnia się tem, że każdy dzień przynosi nowe sprawy, których z góry przewidzieć nie można — to w ten sposób zmierza się **do prawodawstwa pozasejmowego jako do** stałej zasady, a Sejm traktuje się jako pewnego rodzaju uzupełnienie rządu dla prawodawstwa mniej pilnego i mniej ważnego.

Z takim punktem widzenia dla partji, która stoi na czele wielkiego ruchu robotniczego i na gruncie demokracji, nie może być porozumienia. Gotowiśmy byli dać rządowi pewne określone pełnomocnictwa, czyniące zadość rzeczywistym konieczniościom chwili. Wystąpiliśmy nawet z inicjatywą w tej sprawie w debacie nad prowizorjum budżetowem. Ale rząd stanął na stanowisku, że potrzebuje pełnomocnictw **bezbrzeżnych,** że pełnomocnictwa wtedy dopiero mają dla niego wartość, kiedy Sejm jaknajmniej będzie wiedział, co rząd chce zrobić.

Zaznaczamy pewien znamienny szczegół: pan Bartel nie dał wczoraj nawet zobowiązania, że **nie naruszy istniejącego prawodawstwa robotniczego.** Mówił tylko o zachowaniu „słusznych praw" klasy robotniczej. Nie wiadomo jednak, co p. Bartel uważa za **„słuszne prawa"** — a my wobec takiego frazesowego i podejrzanie dwuznacznego stosunku do zdobyczy społecznych klasy robotniczej — tem lepiej rozumiemy, dlaczego to p. Bartel nie chciał „precyzować" pełnomocnictw.

Katechizm doskonałego faszysty

Rzymski korespondent „Manchester Guardian" podaje oryginalne i znamienne wyjątki z świeżo wydanego „Vademecum doskonałego faszysty". — Książka ta zalany jest obecnie włoski rynek księgarski. Autor **p. Longanesi,** poświęcił owe dzieło gwiazdom faszyzmu: Italo Balbo, Curzio Suckertowi i Tullio Tamburiniemu. Longanesi oświadcza, że w maksymach swej książki pragnie dać ekstrakt etyki faszystowskiej. **Jak** przedstawia się ta etyka, widać z następujących maksym:

Cywilizacja nie istnieje dla ciebie. Dla ciebie istnieje jedynie italjanizm. Sprzątaj z ziemi wszystko, co obraża Boga, rodzinę, ojczyznę lub partję. We Włoszech winieneś mówić, że uważasz Włochy za okropny kraj, zagranicą atoli winieneś je chwalić choćby były jeszcze gorsze. Jeśli w dyskusji na temat Włoch brak ci argumentów, to kończ słowami: Włochy są tak biednym krajem! — **Dla faszysty ostatnia wojna nie była ostatnią, lecz pierwszą wielką wojną.** — Bagnet twój i karabin dano ci nie po to, by leżały i rdzewiały, lecz ze względu na przyszłą wojnę. **Wojna jest chlebem faszysty.** To tradycyjne kłamstwo, że Francja jest naszym bratnim krajem. Na końcu autor raz jeszcze stwierdza z naciskiem: Twym wodzem jest Mussolini, na świecie istnieje tylko jeden Mussolini.

Deklaracja p. Bartla

Wygłoszoną na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu mowę premjera p. Bartla możnaby nazwać programem naodwrót. Nietyle bowiem w mowie tej miarodajnym jest program aktywny, program rządu jako taki wogóle, ile raczej program negatywny. Powiedział p. Bartel wyraźnie, że nie może wyliczyć, co rząd uważa za konieczne do zrobienia, ale może powiedzieć, czego rząd nie zrobi. A czy może jaki rząd, a specjalnie rząd, który ma pretensję do stania — i jeszcze jak! — ponad parlamentem, żyć z samej negacji, z nierobienia złych naturalnie rzeczy, nie mając a przynajmniej nie ogłaszając programu pozytywnego, który jest wszędzie podstawą rządzenia?

Z tych rzeczy, które p. Bartel zakwalifikował jako takie, których rząd nie zrobi, wszystkie bez wyjątku należą do „żelaznego inwentarza“ każdego rządu. Co i jak rząd robi lub czego nie robi, to jest rzeczą tak normalną, że szkoda tracić szans na analizowanie dobrych i złych stron takiego nieprzeciwstawiania się złemu albo — odwrotnie — walczenia z nim. Każdy laik wie, polityk zaś uważa za całkiem naturalne, że każdy rząd mówi o walce z korupcją, o równem traktowaniu obywateli, o dotrzymaniu zobowiązań przez skarb państwa itp. komunały, które jako prorgam „od święta“ figurują we wszystkich deklaracjach rządowych, a mają jednak tę właściwość, że wywołują — uśmiech powątpiewania u tych, którzy chcą widzieć twarz codzienną rządu, nie zaś twarz wygoloną, zmytą i spreparowaną na dzień — expose rządowego.

W tym negatywnym programie, a raczej zbiorze negatywnych programów, jaki p. Bartel roztoczył przed Sejmem, jedna tylko rzecz — a nic ponadto — wybija się ponad przeciętność. Jest to ujęte w krótkiem streszczeniu wyrażenie o tem, **że rząd nie dopuści do narażenia na szwank interesów pracy.** Nie wiemy, co p. Bartel miał na myśli, rzucając te słowa; my możemy im dać tylko jedno wytłómaczenie, mianowicie że rząd nie dopuści do zniszczenia ustawodawstwa społecznego, w pierwszym rzędzie 8-godzinnego dnia pracy. Jaśniej określił to p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w swej mowie inauguracyjnej, mówiąc jako praktyk o wyższości dla produkcji 8-godzinnego czasu pracy nad dziewięcio- czy dziesięciogodzinnym. W tym też sensie, mając konkretne oświadczenie ministra resortowego i ogólnik kierownika rządu, uważamy, że robota jawna i krytym sztychem przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy nie znajdzie poparcia rządu, mimo że pewne wydarzenia dają do myślenia, że może i to stanowisko rządu jest tylko — negatywne, nieoparte na uznaniu jego konieczności.

P. premjer puścił się też na bystre fale wywodów finansowo-gospodarczych i doszedł do wniosku, że dobrze nam się dzieje, a jeszcze lepiej będzie w niedalekiej przyszłości. Bo jakże! Dolar stoi coś powyżej 9 zł., podatki wpływają świetnie, bilans handlowy jest wysoce aktywny — nie są to dostateczne powody do przypisywania sobie zasług? Czytaliśmy przed kilku dniami komunikat urzędowy, wedle którego wpływy podatkowe do końca czerwca br. wynoszą 52% preliminarza półrocznego. P. Bartel w mowie swej podnosi, że pierwsza dekada lipca była lepsza niż wszystkie w tym roku — jakiż wniosek wyciągnąć z tego tak dodatniego stanu rzeczy? Wniosek chyba prosty, że uchwalona w prowizorjum budżetowem i przez rząd uznana za konieczną podwyżka wszystkich prawie podatków o 10% jest zbyteczną, a już **zupełnie nieusprawiedliwiona jest podwyżka podatków pośrednich!**

Tego wniosku p. Bartel z przedstawionej przez siebie sytuacji nie wyciąga. Zadowala się stwierdzeniem, że w czerwcu uzyskaliśmy równowagę budżetową, co wszędzie indziej — z wyjątkiem Polski — daje asumpt do ulżenia ciężarów podatkowych, podczas gdy u nas równocześnie podnosi się podatki, taryfy, ceny monopolowe itd. A co najcharakterystyczniejsze: oto rząd, który nazywają rządem „sanacji moralnej“, sam zaś chce skromnie być także rządem „sanacji gospodarczej“, nie pisnął dotąd ani słowa o tak doniosłym środku osiągnięcia tej sanacji, jakim są oszczędności budżetowe. Bez pardonu, żołnierską metodą, postępuje się tak, że im więcej pieniędzy do skarbu wpływa, tem więcej się wydaje. Jeżeli to ma być tą przez p. Bartla zachwalaną równowagą budżetową, to — zaiste — podziwiać tę niewybredność w posługiwaniu się tak ładnie brzmiącemi określeniami na rzecz, która zasługuje na określenie zupełnie inne.

Poprawę sytuacji gospodarczej wywodzi też p. Bartel z polepszonego stanu banku polskiego. Nie kwestjonujemy cyfr przez p. premjera cytowanych, a jednak nie wywołują one zamierzonego przez niego wrażenia. Bo co jest najważniejszą fukcją banku emisyjnego na całym świecie, a także i u nas? Dostarczenie życiu gospodarczemu odpowiedniej ilości środków obiegowych! A czy można uważać za spełnienie tej funkcji fakt, że — jak podaje p. Bartel — bank polski powiększył obieg swych banknotów z 379 na 460 miljonów i że obniżył stopę procentową z 12 na 10? Jeżeli całe życie gospodarcze Polski ma się zadowolić temi 460 miljonów (około 15 zł. na głowę wedle 30 miljonowej ludności), nie należy się dziwić, że krytycznie zapatrujemy się na ten — naszem zdaniem — skromny wynik działalności alimentarnej banku polskiego, wynik uwidaczniający się najboleśniej w ogromnem — mimo drobnej poprawy — bezrobociu. Taki to musi wywołać efekt wygłoszenie z trybuny sejmowej pompatycznego zdania, że „rozbudzona została w państwie energja twórcza i ekspanzja w życiu gospodarczem“ — można na własne oczy widzieć tę „rozbudzoną energję“ na ulicach naszych miast, które aż jęczą pod nawałą ruchu budowlanego — czy nie tak?

P. Bartel powiada też, że w kraju panuje spokój, że zatargi o podwyżkę zarobków załatwia się bez strajków. Tak w zupełności wprawdzie nie jest, ale — przypuśćmy, że tak się w rzeczywistości dzieje — to powód jest bardzo prosty: w czasie bezrobocia strajki wybuchają chyba w najskrajniejszych wypadkach, o bezpieczeństwie zaś i praworządności pouczają wymownie wypadki w Ostrowcu, Inowrocławiu itd. z jednej oraz fakt ignorowania przez wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego udzielonej mu trzykrotnie dymisji z drugiej strony. Można wątpić, czy ta zachwalana praworządność istnieje po stronie pewnych władz i osobistości rządowych szczególnie w odniesieniu do tych, którzy tej praworządności są przedmiotem: do klasy pracującej walczącej legalnemi środkami o swe prawa a otrzymującej w zamian „dowody praworządności“ w formie trupów i rannych.

Nie sposób w ramach artykułu omówić wszystkiego, co w mowie p. Bartla na omówienie zasługuje. Nie mierzymy mowy tej inną miarą, aniżeli mierzyliśmy mowy innych przed obecnym premjerów: wszystkie mają charakter ujawniający się w końcowych słowach tej właśnie mowy: wiara, współpraca społeczeństwa, sumienie narodowe itd., rzeczy, które z realną polityką nader rzadko chodzą w parze. Nie podkreślamy też tej odrobiny programu pozytwnego, jaki zawarty jest w słowach o pokojowej tendencji w polityce zagranicznej, o stosowaniu konstytucji wobec mniejszości narodowych itd. Rząd, który sam wyrzeka się współpracy społeczeństwa przez osłabienie znaczenia i wpływu demokratycznego przedstawicielstwa; rząd, który zupełnie zapoznaje swą rolę równorzędnego z Sejmem stanowiska i arogule sobie jakąś wyższość i moralną nad nim opiekę; rząd, który nie widzi innej możności osiągnięcia sanacji jak tylko w drodze pełnomocnictw i w drodze przekreślenia czynności ustawodawczych Sejmu — taki rząd nie może rościć sobie pretensji, aby do jego programowych określeń przykładano większą wagę aniżeli do tylekroć już słyszanych i to nieraz na silniejszych podstawach opartych mów.

Filary chadeckie na Górnym Śląsku

Wczoraj przytoczyliśmy bliższe informacje, dotyczące usunięcia z partji chadeckiej posła na sejm śląski, Lubosa, który okazał się zamało etyczny dla p. t. chadeków.

Charakterystyczną sylwetkę innego posła chadeckiego, który się nawrócił — popatrzmy jak? — podaje katowicka „Gazeta Robotnicza“. Pisze mianowicie:

> Głośnem było swego czasu wystąpienie p. posła Janickiego z klubu chrześcijańskiej demokracji Sejmu śląskiego. Pana Janickiego zmuszono wówczas do wystąpienia z klubu Ch. D. **z powodu prowadzenia procesu rozwodowego.** Pan Janicki opuścił bowiem swą ślubną małżonkę i dzieci i żyje w konkubinacie z inną niewiastą, z którą ma również dzieci.
>
> Obecnie otrzymał pan Janicki rozgrzeszenie od księży Brzuski i Matheji, powrócił na łono Ch. D. i stał się **głównym umoralniaczem** w klubie chadeckim Sejmu śląskiego. Pan Janicki biega obecnie po klerykalnych konferencjach i wiecach i przemawia na różne możliwe i niemożliwe tematy. Na zjeździe górnośląskich chadeczek przemawiał pan poseł Janicki **przeciwko ślubom cywilnym i rozwodom.** Chrześcijańskie panie i wieśniaczki obsypały go za ten umoralniający wykład kwiatami, a panie posłanki: Omańkowska, Stęślicka i Szymkwiakówna płakały rzewnie z radości, dźwigały tego świeżo upieczonego moralizatora i wnosiły okrzyki na jego cześć.
>
> Słowem p. Janicki stał się wzorowym chadekiem i nabrał odpowiedniej praktyczności... Rozwód — a potem ślub cywilny — to nowe skrępowanie i kłopot i przykra pozycja wyklętego. A tak wszystko się ułożyło gładko...
>
> Choć coprawda na Śląsku, gdzie ludzie znają się na wylot — dobrze wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi...

Oczywiście, istnieje pewna niedyskrecja w wywlekaniu cudzych sprawek domowych. Ale wobec **oburzającej obłudy wodzirejów klerykalnych** staje się to nietylko dopuszczalnem, ale wprost naprasza się pod pióro, ażeby ten fałsz piętnować. P. Janickiego praktyki rodzinne, choć zajmuje on stanowisko poselskie w chadecji, nie podlegałyby dyskusji, gdyby ten pan okazał tyle przyzwoitości iżby na wiecach nie udawał obrońcy „węzła małżeńskiego“, nie piorunował przeciwko tym, którzy chcą jakąś faktyczną niezdolność do zgodnego współżycia małżeńskiego prawnie uregulować. Tyle w sprawie powyższej...

Równocześnie Sejm śląski zajmuje się rozpatrywaniem **skandalicznej sprawy** — sądząc z dotychczasowych wywodów — **trzeciego luminarza sejmowego chadecji, księdza Mathei.** W tym wypadku — dla odmiany — z dziedziny gospodarki funduszami publicznemi, przeznaczonemi na pomoc dla wychodźców.

Pan Korfanty posiada widocznie sztab bardzo dobrany...

Olbrzymia afera fałszerzy weksli

Z Łodzi donoszą: Policja wykryła olbrzymią aferę fałszerzy weksli, którzy dokonali oszustwa na sumę kilkuset tysięcy złotych. Okazało się mianowicie, że od dłuższego czasu banda oszustów posługiwała się m. inn. wekslami z żyrem znanej wielkiej firmy włókienniczej Karol Buhle. Jedna z łódzkich firm zdyskontowała weksle tej firmy na 16 tys. złotych. Gdy weksle wróciły do firmy Buhle, jako pokrycie zobowiązań, zwrócono uwagę, że weksle te były już książkowane i spoczywają w teoe wekslowej. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że firma ta faktycznie posiada te same weksle w dwóch egzemplrazach, przyczem są one do siebie tak podobne, że trudno odróżnić, które są oryginalne, a które fałszywe. Jak się okazało, firma, w której weksle z żyrem firmy Buhle zdyskontowano, przyjęła je od niejakiego Markusa Kowalskiego, do którego zaraz udali się funkcjonarjusze policji. Markus Kowalski oświadczył, że na pokrycie daje 1000 dolarów, a resztę wkrótce ureguluje.

Kowalski uciekł. Wysłano za nim listy gończe. Firma Buhle padła ofiarą bandy oszustów. Dalsze dochodzenia ujawniły, że cały szereg firm zamiejscowych, z Warszawy, Lwowa, Stanisławowa również padł ofiarą oszustów, którzy zarobili na tej aferze kilkaset tysięcy złotych. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W aferę wmieszany jest niejaki Herman Jakubowicz, od którego również otrzymano kilka sfałszowanych weksli.

Upadek Brianda

W sobotę 17 lipca dziesiąty gabinet Brianda upadł, otrzymawszy w Izbie deputowanych wotum nieufności większością 45 głosów. Decyzję Izby przeciw Briandowi spowodował swem wystąpieniem Herriot, który jako prezydent Izby, jako republikanin i demokrata widział się zmuszony do wystąpienia w obronie praw parlamentu przeciw dyktaturze, ubranej w niewinne słowa „pełnomocnictwa".

Rząd Brianda-Caillauxa przedłożył Izbie projekt ustawy obejmujący tylko dwa paragrafy, z których pierwszy postanawiał, że rząd otrzymuje pełnomocnictwo dla wydania w drodze rozporządzenia wszelkich zarządzeń, które będą miały zdolność dokonania odbudowy finansowej i stabilizacji waluty. Pełnomocnictwa te miały trwać do 30 listopada br., co w gruncie rzeczy oznaczałoby ustalenie dyktatury Caillauxa na 5 miesięcy.

Rzecz zrozumiała, że parlament z tak wielką i starą tradycją, jakim jest parlament francuski, sprzeciwił się swej degradacji, sprzeciwił się zastąpieniu demokracji przez jednego człowieka i to człowieka o wątpliwych kwalifikacjach moralnych, jakim jest Caillaux. Gdyby za rządem, a szczególnie gdyby za Caillaux była stała jednolita silna większość i gdyby tych pełnomocnictw był zażądał rząd, do którego ta większość miałaby zaufanie, to parlament byłby zdecydował się na rezygnację na jakiś czas ze swych praw. Bo w tym czasie giełdy londyńska i nowojorska biły w franka z taką siłą, że większość byłaby się zdecydowała na szybkie działanie. Takiej jednak większości nie było, a do rządu nikt wogóle pełnego zaufania nie miał.

Gdy Briand poraz pierwszy z gabinetem w nowym składzie stanął przed Izbą, okazało się, jak nikłą jest podstawa, na której chce oprzeć swą egzystencję: pierwsza deklaracja nowego rządu została przyjętą do wiadomości większością tylko 22 głosów. Taka znikoma większość, tembardziej że składały się na nią rozmaite stronnictwa, nie jest zdolną do wytrzymania takiego obciążenia, jakiem jest uchwalenie pełnomocnictw. Okazało się to już w piątek, w przeddzień decyzji, gdy w komisji za pełnomocnictwami nie było większości. Na tej podstawie zaczęła się w sobotę dyskusja w pełnej Izbie i dyskusja ta przypieczętowała los rządu.

Byłoby jednak błędem sądzić, że tylko chęć obrony parlamentaryzmu przed dyktaturą spowodowała ten fatalny dla rządu wynik. Wystąpienie Herriota jest najważniejszym dowodem, że małomieszczaństwo francuskie próbuje raz jeszcze, może ostatni, wyrwać finanse państwa z pod kontroli wielkich banków, których organem był Caillaux. Jego plan finansowy wskazuje jasno, do czego on zmierzał, żądając dyktatorskich uprawnień. Żądał on obniżenia podatku dochodowego, zniesienia podatku od kuponów od akcji, podwyższenia podatków pośrednich, oraz opłat pocztowych, rewizji katastru dla obniżenia podatku gruntowego — takie były jego zamierzenia finansowe na najbliższą przyszłość.

Nawet dla laika jest widocznem, że zamierzenia te mają charakter kapitalistyczny, to znaczy, że masy mają ponosić nowe ofiary, podczas gdy bogatym przyznaje się nowe ulgi. Do tego nie mógł dopuścić demokratyczny radykalizm, reprezentowany przez Herriota, a który ma swych zwolenników głównie wśród małomieszczaństwa i drobnych rolników w południowej Francji. To też walka sobotnia na terenie parlamentarnym nie rozgrywała się tylko pod hasłem: kontrola parlamentu nad rządem „czy dyktatura finansowa, lecz także pod hasłem przeciwieństw społecznych i politycznych między wielkim kapitałem reprezentowanym przez banki, a między małomieszczańską klasą i proletarjacką masą.

Dowód na walkę tych dwóch światopoglądów dały banki, wzywając właśnie na dzień rozstrzygającej walki do Paryża reprezentantów dwóch największych potęg finansowych świata: dyrektora banku angielskiego Normana Montagu i dyrektora amerykańskiego Reserve Federal Bank Stronga. Zjechali oni do Paryża pod pozorem dopilnowania umów zawartych przez Francję z Ameryką i Anglją o spłatę długów wojennych. Umowa z Ameryką, znana jako umowa Mellon- (amerykański sekretarz stanu dla finansów), Berenger (francuski ambasador w Waszyngtonie), oraz podpisana przed kilku dniami umowa między Caillaux a Churchillem nakłada na Francję obowiązek spłacenia w przeciągu 62 lat olbrzymich miljardów w dolarach i funtach. Bankierzy angielscy i amerykańscy mają oczywisty w tem interes, aby Francja dotrzymała tych umów, podczas gdy radykali i socjaliści francuscy uważają je za niemożliwe do zrealizowania. I w tej walce o te angielsko-amerykańskie miljardy topnieje wartość franka francuskiego, którego Londyn i Nowy York używają jako presji do uzyskania ratyfikacji umów.

O tem wie lewica radykalna i socjalistyczna i dlatego walka jej z Briandem i Caillaux jest w rzeczywistości walką z bankami angielsko-amerykańskimi i stojącymi pod ich wpływem bankami francuskimi.

* * *

Równocześnie i w Sejmie polskim toczy się walka o pełnomocnictwa dla rządu, która skoncentrowała się głównie około żądania, aby prezydentowi przyznano na czas bezsejmowy prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. I w Paryżu i w Warszawie walka nominalnie tylko obraca się około takiego czy innego tekstu pełnomocnictw, a w istocie rzeczy jest to walka o parlamentaryzm. I tu zachodzi ciekawa analogia: nasz młody parlamentaryzm ma takich samych i tych samych wrogów, co stary parlamentaryzm francuski. I tu i tam rzuca się gromy na parlament, przyczem rozmyślnie zaciera się różnicę między czasową formą, jaką jest parlament a wieczną instytucją, jaką jest parlamentaryzm. We Francji, jak widzimy, parlament z tej nagonki narazie wyszedł zwycięsko, obalając rząd, który chciał zmniejszyć jego znaczenie na rzecz supremacji władzy wykonawczej.

U nas — powtarzamy — niechęć do zasługującego zresztą na nią parlamentu przenosi się z lekkiem sercem na parlamentaryzm, hołdując modnemu hasłu, że parlamentaryzm się przeżył. A przecież różnica między pełnomocnictwami, których żądał Caillaux a tymi, których żąda rząd p. Bartla, jest olbrzymia: tamte obracały się wyłącznie około spraw finansowych i były obliczone na krótki stosunkowo termin, podczas gdy obejmują wszystkie prawie dziedziny życia publicznego (najlepszym dowodem, że uznano za konieczne wyliczenie wyjątków) i obliczone są na termin znacznie dłuższy. Tak to bywa, gdy demokracja jest zbyt młoda i gdy szczególnie brak jej poparcia sfer poza klasą robotniczą i jej przedstawicielami. My nie mamy Herriota, a ci, którzy się za niego uważają, nie mają ani jego zapału, ani jego ugruntowanego światopoglądu demokratycznego, ani nie mają takiego mieszczaństwa, któreby za nimi stało.

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

Stary żniwiarz roześmiał się na chwilę i opowiadał dalej:

— Biedny Adam nie wiedział co czynić. Zjedzą mi wszystkie brzoskwinie i figi — wołał załamując ręce. Dla niego lepszy był cyklon, niż najazd tej swawolnej soldateski. Zaklął z cicha, ale ponieważ był człowiekiem taktu, nic im nie powiedział.

Pan już nadchodził. Jego broda była jak srebro, a nad głową lśnił trójkąt tak świetlisty, że promieniował jak słońce. Za nim kroczył archanioł Michał w zbroi inkrustowanej drogiemi kamieniami, które tworzyły fantastyczne wzory. Pochód zamykali ministrowie i inni wysocy dygnitarze niebieskiego dworu.

Stwórca pozdrowił Adama uśmiechem pobłażania. Jak się masz biedaku — zapytał go — czy twoja żona nie sprawiła ci nowego kłopotu? — Potem pogłaskał Ewę i wziąwszy ją pod brodę: Hola, dobry numer z ciebie, czy jeszcze ciągle popełniasz głupstwa?

Wzruszeni taką prostotą małżonkowie ofiarowali Panu jedyny mebel, który w ich mieszkaniu podobny był do tronu, był to fotel najprzedniejszy, jaki mógł się znaleźć w domu bogatego gospodarza. Ach cóż to był za fotel? — wykrzyknął ojciec Correa z entuzjazmem — wygodny, duży, z drzewa świętojańskiego, i to najlepszego, doskonale wysłany i jednem słowem świetny fotel, tylko proboszcz i to bogaty może sobie na taki pozwolić.

Siadłszy w tym fotelu Najjaśniejszy Pan, słuchał, co opowiadał Adam o swych pracach i kłopotach, o złych interesach i o trudnościach, jakie musi przezwyciężyć, aby wyżywić siebie i rodzinę.

— Bardzo dobrze, cieszę się mocno — rzekł Pan, podczas gdy dobrotliwy uśmiech igrał na jego srebrzystej brodzie. To cię oduczy nieposłuszeństwa wobec przełożonych a przedewszystkiem ulegania radom kobiety. Czy ty myślałeś, że będziesz jadał gratis w Raju a jednocześnie robił, co ci przyjdzie do głowy. Cierp synku, pracuj i wściekaj się. Będziesz miał nauczkę, ile kosztuje wolność.

Następnie Pan uważnie popatrzył na Ewę. Oddawna już rzucał na nią szybkie spojrzenia pełne ciekawości i oburzenia. Pierwszy raz widział kobietę ubraną: Skąd mogło pochodzić to dziwne stworzenie o fantastycznem upierzeniu, ta papuga bez skrzydeł, której dziwaczny kształt i krzyczące barwy wydawały mu się tak niezwykłe, że nigdy nawet w chwilach najwyższej gorączki twórczej nie mógłby wymyślić co podobnego.

Zdając sobie sprawę z tego, że Pan ją obserwuje, Ewa przybierała pozy, które uważała za bardzo interesujące, wysilając się aby uwydatnić niemi wdzięk swej postaci i elegancję swego stroju. Zarazem uśmiechała się pewna siebie.

— Wszechmocny — prawił dalej Correa — nie mógł odmówić pewnego wdzięku temu strojowi kobiecemu, który z początku mu się wydawał tak rażącym.

— Ciągle jeszcze ma pstro w głowie — szepnął Pan zwracając się do komedanta Michała, który towarzyszył mu wszędzie i teraz znajdował się za jego fotelem. Ciągle tasama trzpiotka, którą znaliśmy w Raju. Trzeba jednak przyznać, że umie ubrać się gustownie.

Być może, że te uwagi poparte uśmiechami Ewy i pokornem milczeniem, z jakiem Adam przyjął napomnienia Pana, zmiękczyły jego serce, żałował, zdaje się, swej poprzedniej surowości i dodał łagodnym tonem:

— Nie myślcie, że wam przebaczę, pozwalając abyście ponownie używali rozkoszy Raju, co się stało, odstać się nie może, i musicie odcierpieć skutki mojego przekleństwa. Moje słowa są święte, gdybym je cofnął, musiałbym zaprzeć się samego siebie. Ale skoro już raz przyszedłem was odwiedzić, nie chcę odejść nie zostawiwszy wam jakiegoś upominku. Wam nie mogę nic dać, bo wy jesteście przeklęci, ale wasze dzieci są niewinne i bardzobym pragnął obdarować każdego z nich. — Myślałem, że masz więcej dzieci. Tylko czterech synów? No to nie zrujnuję się na prezenta. Ewo! przyprowadź swoje dzieci.

Cztery niepodnie stanęły rzędem przed Panem, który przyglądał im się badawczo.

— Chodźno tutaj — rzekł wskazując na jednego malca grubego, poważnego, o spojrzeniu przenikliwem i brwiach zmarszczonych, który przysłuchiwał się całej rozmowie trzymając palec w ustach. Ja daję ci władzę sądzenia twoich równieśników, ty będziesz szafarzem sprawiedliwości, będziesz według swego uznania interpretował prawa ustanowione przez innych; będziesz posiadał przywilej stanowienia tego co Dobre i co Złe, zmieniając poglądy co wiek. Będziesz stosował do wszystkich winnych tesame ustawy karne, systemem tak mądrym i rozsądnym, jakgdyby ktoś usiłował leczyć wszystkich chorych temsamem lekarstwem. Twoje stanowisko w świecie będzie najpewniejszei i niezachwiane. Ludzie z czasem poczną wątpić we wszystko, przyjdzie nawet dzień, kiedy ośmielą się podawać w wątpliwość moją egzystencję; ale ty nie bój się o siebie! Ty będziesz Sprawiedliwością dostojną, niezachwianą i nieomylną, bez której życie jest niemożliwe. Nawet ci, którzy chełpią się absolutną niewiarą, oburzaliby się, gdyby ktoś poważył się wątpić o twojej prawości. A gdybyś popełnił błąd, za który ludzie musieliby zapłacić życiem lub wolnością, większość osłoni straszną pomyłkę, powołując się na „świętość orzeczenia sądu".

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Proletarjat w obronie demokracji

Międzynarodowy Zjazd Samoobrony Robotniczej

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Wiedeń, 13 lipca.

Wczoraj obradował w Domu Partyjnym, przy ul. Rechte Wienzeile, pierwszy Zjazd międzynarodowy Samoobrony robotniczej przeciwko faszystom.

Zwołany został w związku z „Tygodniem Sportowym“, zorganizowanym w Wiedniu przez austrjackie socjalistyczne związki sportowe w porozumieniu z bratniemi organizacjami zagranicy. Ten „tydzień“ przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów. Przybyli Polacy, Czesi, Łotysze itd., zaś przedewszystkiem Niemcy z państwa niemieckiego w olbrzymiej liczbie specjalnymi pociągami. Przybyły tysiące członków organizacji Samoobrony robotniczej z Niemiec, zorganizowane w kompanje i bataljony. Cały Wiedeń żył przez cały tydzień tym robotniczym „Tygodniem“: walki footbalowe, lekkoatletyczne, wyścigi pływaków, regaty na Dunaju, pokazy gimnastyczne trwały bez przerwy. „Tydzień“ zakończony został imponującym, wprost niezwykłym nigdzie dotychczas robotniczym sportowym pochodem w niedzielę, 12 bm. Przemarsz drużyn sportowych i bataljonów Samoobrony trwał 4 godziny. Nawet burżuazyjna prasa musiała wyrazić zdumienie na widok tych postępów organizacji fizycznego wyćwiczenia proletarjatu. Nieskończonym wprost korowodem sunęły drużyny gimnastyczne męskie i żeńskie, „przyjaciele przyrody“, z plecakami, w górskim rynsztunku, czerwoni skauci („rote Falken“), drużyny obcokrajowe, zaś przedewszystkiem karne, w ścisłe wojskowym ordynku bataljony Samoobrony austrjackiej i niemieckiej w uniformach. Setki tysięcy widzów od godz. 7-ej rano ustawiły się na ulicach, aby przyglądać się potężnemu, pięknemu pochodowi. Tysiące sztandarów czerwieniały w słońcu, rozbrzmiewały bez końca okrzyki: „Berg heil!“ i „Freundschaft“ — a drużyny robotnicze szły bez końca... Nie darmo poniedziałkowa „Arbeiterzeitung“ z dumą zatytułowała wstępny artykuł: „Mamy siłę!“ Pogotowie ratunkowe zostało zorganizowane wśród tych olbrzymich tłumów w mistrzowski sposób przez robotnicze organizacje samarytańskie. Przemawiali (przez głośniki) tow. Deutsch (Austrja), burmistrz Wiednia tow. Seitz i tow. Bridoux (Belgja), prezes międzynarodowej federacji sportu robotniczego. Organizacja całego tego kolosalnego przedsięwzięcia była tak znakomita, że burżuazyjna prasa poniedziałkowa radzi, aby na przyszłość wszystkie podobne wielkie imprezy międzynarodowe brały za przykład wiedeńskie uroczystości robotnicze.

Stopniowo, przeważnie specjalnymi pociągami odjeżdżają goście zagraniczni, zwłaszcza liczne bataljony niemieckiego „Reichsbanner“. Kompanja honorowa austrjackiej Samoobrony z muzyką i pochodniami odprowadzają gości na dworzec — wśród pożegnalnych okrzyków tłumów.

Tak proletarjat demonstrował całemu światu swe wielkie i płodne wysiłki w dziale fizycznego wychowania proletarjatu i wyszkolenia antyfaszystowskiej Samoobrony. Jako stary taternik, pozwolę sobie zwrócić uwagę na imponujący rozwój (alpinistycznego) stowarzyszenia „Naturfreunde“, zorganizowanego wysiłkami wspólnemi proletarjatu różnych krajów. Liczy coś około 120.000 członków, posiada około 80 własnych schronisk górskich w różnych krajach Europy, organizuje nieprzeliczoną wprost ilość wycieczek górskich, wydaje pięknie ilustrowany miesięcznik „Naturfreunde“ itd. Kiedy nasi polscy robotnicy zdobędą się wreszcie na coś podobnego?

O godz. 8-ej rano wpadłem na chwilę do głównej siedziby T-wa przy ul. Karola Marksa 5; godzina wczesna, ale już pracuje kilku urzędników i udziela licznym interesantom informacji, przyjmuje wkładki, sprzedaje bilety kolejowe... Imponująca organizacja!

Ale czas wrócić do zjazdu anty - faszystowskiego.

Obrady rozpoczął krótkiem zagajeniem tow. Deutsch (Austrja). Na przewodniczącego został wybrany tenże tow. Deutsch. Międzynarodówkę reprezentował tow. O. Bauer, zaś międzynarodówkę młodzieży tow. Heinz. Zjazd został obesłany nadspodziewanie licznie, bo przez 10 partji socjalistycznych.

Przed porządkiem dziennym został przyjęty wniosek delegacji niemieckiej — wyrażono podziękowanie czerwonemu Wiedniowi za niezapomniane dni „Tygodnia Sportowego“.

Rozpoczęły się sprawozdania.

Tow. Holtermann (niemiecka organizacja „Reichsbanner) przedstawia sytuację w Niemczech. B. oficerowie i inne reakcyjne żywioły po utworzeniu Republiki niemieckiej wzięli się do dzieła i stworzyli silne spiski antyrepublikańskie. W r. 1923 spisek Hittlera omal nie rozbił rzeczypospolitej. Wówczas niemieccy republikanie — aczkolwiek nieco zapóźno — wzięli się do pracy ze swej strony. Obecnie „Reichsbanner“ liczy trzy miljony członków. W skład organizacji są przyjmowani także centrowcy i demokraci, ale olbrzymią przewagę mają socjaliści. Faszyści niemieccy mają rozgałęzione stosunki z faszystami innych krajów (Węgry!). Organizacji udało się stworzyć obfitą prasę: „Reichsbanner“ wychodzi w Magdeburgu, ale ma specjalne dodatki dla każdej dzielnicy; istnieje także ilustrowany tygodnik itd.

Tow. Jackes mówił o faszyźmie belgijskim. Wzrost ruchu socjalistycznego zaniepokoił burżuazję tak dalece, iż zaczęła tworzyć organizacje faszystowskie. „Unia burżuazyjna“ zaczęła walczyć z parlamentaryzmem i żądać zmiany prawa wyborczego. „Legion narodowy“ w Leodjum spekuluje na tarcia między wallońską a flamandzką częścią Belgji. Rozpoczęły się napady na posłów socjalistycznych. Wówczas partja skończyła z ociąganiem się i przystąpiła do stworzenia kontr - organizacji, która liczy obecnie 25 tysięcy członków. Napady ustały!

Tow. Silaba mówił o czeskich faszystach, popieranych przez narodową demokrację Kramarza. Zjazd sokołów zajął jednak stanowisko anty-faszystowskie i wydał w tym duchu odezwę. Legioniści czescy też naogół są usposobieni anty-faszystowsko. Mówca twierdzi, że niebezpieczeństwa faszystowskiego w Czechach narazie bezpośrednio niema, ale partja powzięła pewne zarządzenia dla obrony demokracji.

Tow. Kundt mówi w imieniu niemieckiej SD Czechosłowacji, stwierdzając znaczne postępy organizacji Samoobrony.

Tow. Czapiński (niżej podpisany) przedstawia stan rzeczy w Polsce i zarządzenia poczynione przez PPS.

Tow. Kalnin imieniem łotewskiej organizacji przedstawia stosunki na Łotwie. Faszyzm oparł się na b. oficerach, młodzieży akademickiej i bogatych chłopach. Ciekawa rzecz, że walka faszystów skierowana jest nie przeciw komunistom, lecz przeciw socjalistom. Pięć faszystowskich organizacyj nie ma pozytywnego programu natomiast ma program negatywny — walki z socjalizmem i parlamentaryzmem. Ataki faszystów na pochody robotnicze i wiece, oraz mordy spowodowały tow. łotewskich do utworzenia „Związku Sportowego“, w którym sport jest połączony z wyćwiczeniem i dyscypliną wojskową. Ma nawet swoje dwa szwadrony konnicy (chłopi). Obecnie już faszyści nie śmią atakować tow. łotewskich i święto majowe w roku bieżącym upłynęło spokojnie. Tow. łotewscy mają oprócz tego czerwonych skautów. Komuniści w kraju nie mają wielkiego znaczenia. Ciekawe, że wielu przywódców faszystowskich — to byli komuniści. Podstawową komórką organizacji jest czwórka, t. zn. razem z przewódcą piątka. Cztery piątki z przewódcą (21) stanowią pluton. Trzy plutony ze służbą sanitarną stanowią kompanję (65). Trzy kompanje ze służbą sanitarną — batalion (220). Partje burżuazyjne domagają się, aby władze rozwiązały tę organizację, ale — po pewnych próbach — przekonano się, iż to niemożliwe, bo organizacja zmartwychwstaje pod inną nazwą. Oczywiście członkowie naszego Związku noszą uniformy. Mówca — tow. Kalnin — sam brał udział w obradach w mundurze komendanta związku.

Taksamo reprezentanci Jugosławji tow. Powalec wraz z kolegą ubrani są w zielonkawe mundury z czerwonemi odznakami; w Jugosławji zresztą ruch czyni zaledwie pierwsze kroki, utworzono pierwsze kompanje.

Tow. Peyer (Węgry) opowiada o straszliwych stosunkach na Węgrzech, gdzie reakcja hula co się zowie. Tworzone są wielkie faszystowskie organizacje wojskowe i gimnastyczne. Natomiast próby tworzenia robotniczych towarzystw gimnastycznych są unicestwiane.

Tow. Düby w Szwajcarji stwierdza, iż dla Szwajcarji faszyzm włoski stał się ważnem zagadnieniem polityki zagranicznej, gdyż faszyści przygotowują odebranie Szwajcarji kantonu Tessin.

Tow. Deutsch mówi o austrjackiej rob. organizacji anty-faszystowskiej, znakomicie zorganizowanej, która się zwie „Republikanischer Schutzbund“. Tę organizację omówimy w osobnym artykule.

Po dyskusji zjazd jednomyślnie powziął następującą uchwałę:

1) **Tworzy się komisję międzynarodową dla walki z faszyzmem.**

Komisja ta będzie miała charakter przedewszystkiem informacyjny; składać się ma z przedstawicieli wszystkich partji, które zgłoszą swe przystąpienie do komisji.

2) Siedzibą komisji jest Wiedeń.

3) Przewodniczącym zostaje obrany **Deutsch.**

Tow. Czapiński zastrzega ratyfikację (zatwierdzenie) uchwały przez poszczególne partje. Porusza myśl urządzenia międzynarodowych demonstracji anty-faszystowskich.

Belgijscy delegaci żądają współdziałania wybranej komisji z Międzynarodówką socjalistyczną, Międzynarodówką młodzieży i Międzynarodówką sportową.

Tow. Deutsch zamyka zjazd, stwierdzając niezwykle szybki wzrost organizacji Samoobrony robotniczej.

Ruch kolejarski

ZJAZD KONDUKTORÓW

Na zwołany przez Centralną Sekcję Konduktorską ZZK do Krakowa w dniu 11 lipca ogólno-krajowy Zjazd konduktorów, przybyło 63 delegatów, reprezentujących 50 sekcyj fachowych z okręgów: Warszawskiego, Radomskiego, Wileńskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego, Poznańskiego i Katowickiego. Zjazd zagaił tow. Lengas. Do prezydjum zostali powołani następujący tow.: Skowroński Ignacy (przewodniczący), Wiącek, Orzeł, Chmielewski, Trybuś.

Tow. Wernikowski w dłuższem przemówieniu zreferował sprawozdanie z działalności Centralnej Sekcji Konduktorskiej, poruszając między innemi sprawy: uposażenia, godzinowego, umundurowania, urlopów wypoczynkowych, kar porządkowych i nakładania odszkodowań, turnusów służbowych i emerytury oraz szeregu innych spraw, związanych bezpośrednio z czynnością służby konduktorskiej.

Jako środki, któreby należało przyjąć, ażeby warunki materjalne i prawne konduktorów zostały uregulowane w sposób właściwy, mówca wskazał w pierwszym rzędzie zgrupowanie się szeregów konduktorskich pod sztandarem klasowej organizacji, jako jedynej organizacji, stojącej na straży interesów robotniczych, ażeby pod sztandarem tym przy poparciu ogółu kolejarzy i całej klasy robotniczej, osiągnąć należne warunki bytu, a odsunięcie się od fałszywych przyjaciół — menerów żółtych związków, będących w rzeczywistości sługusami najczarniejszej reakcji.

Sprawozdanie powyższe uzupełnili w części organizacyjnej tow. Bator i Lengas.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zjazd wyraził ustępującej CSK absolutorjum i podziękowanie za tę w ciężkich warunkach podejmowaną pracę dla dobra konduktorów.

Między innemi Zjazd przyjął rezolucję, w której domaga się: natychmiastowej rewizji zarządzenia M. K. o odszkodowaniu za wyjazdy i załatwienia tej sprawy według systemu godzinowego; przywrócenie turnusów służbowych, opartych ściśle na ustawie o 8-godzinnym dniu pracy; ostatecznego rozstrzygnięcia przez Trybunał Administracyjny sprawy wysługi lat; domagać się od M. K. cofnięcia zarządzenia o zamknięciu awansów; natychmiastowego przywrócenia mnożnej; wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej według treści, ustalonej przez ZZK; wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych; przywrócenia do pracy wszystkich tych konduktorów, którzy nie będąc etatowymi, zostali powołani do służby w wojsku, a po powrocie z niej pozostają bez pracy; doprowadzenia lokali noclegowych do stanu używalnego, według wymagań higjeny; zatrudnienia konduktorów tylko temi czynnościami, które są przewidziane dla służby konduktorskiej, bez używania ich do innych zajęć; zmniejszenia czasu zużywalności umundurowania; zabezpieczenia na wypadek choroby, według zasad kas chorych.

Następna rezolucja piętnuje destrukcyjną działalność żółtych związków.

Zjazd wybrał Centralną Sekcję Konduktorską w składzie następujących towarzyszów: Lengas Aleksander, Wernikowski Władysław, Zawadzki Ignacy — Warszawa; Tysowski — Lwów; Grabos i Bator — Kraków; Płaszaj — Skarżysko; Klimczak — Gniezno.

Autonomja kulturalna mniejszości narodowych w Estonji

Na wiosnę 1925 r. uchwalił pralament estoński ustawę o autonomji dla mniejszości narodowych. Ustawa ta całkowicie zaspakaja żądania mniejszości narodowych w Estonji, to jest Niemców i Żydów. W jesieni z. r. w wykonaniu ustawy zebrała się poraz pierwszy **niemiecka rada kulturalna.** Do kompetencyj jej należy zarząd szkół niemieckich państwowych i prywatnych i troska o zaspakajanie wszystkich potrzeb kulturalnych Niemców estońskich. W tym celu rada ma prawa nakładania przymusowego podatku na członków mniejszości niemieckiej.

Obecnie także **mniejszość żydowska** w Estonji przystąpiła do urzeczywistnienia swej autonomji kulturalnej. Z końcem maja br. odbyły się wybory do pierwszej żydowskiej rady kulturalnej. Niedawno w obecności przedstawicieli rządu i innych mniejszości w Estonji odbyło się uroczyste posiedzenie inauguracyjne rady. Prezes żydowskiego głównego komitetu wyborczego dr. Klompus oświadczył, że organizacja sjonistyczna postanowiła wpisać rząd estoński do „złotej księgi" w Jerozolimie z wdzięczności za przyznanie autonomji kulturlanej.

Dwie inne mniejszości narodowe w Estonji, **Rosjanie i Szwedzi,** nie myślą narazie o tworzeniu własnych instytucyj autonomji kulturalnej. Instytucje te w praktyce powstać mogą bowiem tylko wtedy, jeśli dana mniejszość zorganizowana jest w sposób mniej lub więcej zwarty. Rosjanom zaś w Estonji brak jest wszelkiej organizacji. Co się tyczy Szwedów, którzy mieszkają zwartą ławą na północno-zachodniem wybrzeżu Estonji i na pobliskich wyspach, to nie widzą oni dla siebie interesu w autonomji na podstawie nieterytorjalnej. I bez tego, samorząd miejscowy w okolicach zamieszkałych przez Szwedów znajduje się w ich rękach. To samo dotyczy zresztą i Rosjan, osiedlonych wzdłuż wschodniej granicy Estonji.

Łotwa a przedewszystkiem Estonja uchodzą za państwa, które wzorowo rozwiązały u siebie problem mniejszości narodowych. Na tę samą drogę wchodzi teraz i Litwa, po pozbyciu się rządów chadecji i objęciu władzy przez socjalnych ludowców i socjalnych demokratów. A przecież małe te państwa nadbałtyckie znane są ze swego gorącego patrjotyzmu i przywiązania do własnej, świeżo zdobytej państwowości. Prawdziwy patrjotyzm i troska o utrwalenie bytu państwowego nakazały im przyznać dalekoidące prawa mniejszościom, by tem silniej związać je uczuciowo z państwem.

Polacy lubią się chwalić, że Polska była krajem sławnym z tolerancji... Czas byłby przejść od wspomnień historycznych do potrzeb i nakazów żywej teraźniejszości!

—ooo—

Zabójstwo w obronie „honoru"

Proces kapitana Pawlikowskiego o zabójstwo szofera Stróżyka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lipca.

Wczoraj w sądzie wojskowym w Warszawie rozpoczął się budzący wielkie zainteresowanie, proces kpt. Pawlikowskiego zabójcy szofera Stróżyka.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia podaje następujący przebieg zajścia:

W nocy 29 czerwca br. kierowca dorożki samochodowej Henryk Stróżyk, jadąc z dwoma pasażerami, skręcał z Nowego Światu na ulicę Warecką. Przechodzący w tym czasie oficerowie: kpt. Stefan Pawlikowski, kpt. Władysław Konarski i por. Bolesław Orliński, **obrzucili kierowcę stekiem obelg a jeden z nich, kpt. Konarski wskoczył na stopień auta i uderzył kierowcę dwukrotnie w twarz.**

Podczas spisywania protokółu oskarżony kpt. Pawlikowski uderzył ponownie kierowcę, wymyślając mu od **łobuzów.** Kiedy napastowany Stróżyk odrzekł: „Pan sam jesteś łobuz", **Pawlikowski błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i wystrzelił. Stróżyk padł martwy na ziemię.**

ZEZNANIA OSKARŻONEGO

Po odczytaniu aktu oskarżenia złożył zeznania zabójca Pawlikowski, opisując przebieg zajścia i poprzedzające go wypadki. Z zeznań wynika, że Pawlikowski **pijał zawsze dużo wódki,** dnia krytycznego był jednak **trzeźwy.** Oskarżony zaprzecza jakoby użył słów obrażających pod adresem kierowcy Stróżyka ponieważ — jak zeznaje — szedł w towarzystwie kobiety. Ta „kurtuazja" jest **małoprawdopodobna u człowieka, który w parę chwil potem, był w stanie popełnić zabójstwo.**

Świadek zajścia inż. Redinger, który znajdował się w dorożce, jako pasażer, zeznaje, iż **szofer Stróżyk jechał b. wolno, dając znaki i sygnały i stosując się do wszystkich przepisów policyjnych.**

Zachowanie się szofera było **bez zarzutu: taktowne i spokojne.** Świadek dziwił się nawet, że pomimo **brutalnej napaści, potrafił zachować ton spokój i takt.**

Natomiast zachowanie się kpt. Pawlikowskiego było od początku do końca skandaliczne. Robił on wrażenie zwykłego awanturnika. Po zabójstwie zapalił papierosa i zapytał gdzie jest jego karelusz i — prawdziwy „bohater" brauninga — nie zwracał żadnej uwagi na zabitego przez siebie człowieka.

Zeznanie to potwierdza św. Redingerowa, również znajdująca się w krytycznym momencie w dorożce jako pasażerka.

Dalszy ciąg rozprawy jutro, w środę przed południem.

Wiadomości polityczne

BENESZ ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI

Rezygnacja ministra Benesza z mandatu została już doręczona prezydjum Sejmu. Sprawa ta jest żywo komentowana w prasie. Socjal-demokratyczne „Pravo Lidu" oczekuje, że wobec tego, iż dr. Benesz nie zrezygnował z fotelu ministerjalnego, ataki prasy narodowo-demokratycznej, klerykalnej i agrarnej spotęgują się. Kwestją jest, jak się ułoży stosunek Benesza do stronnictwa: z jednej strony bowiem wydaje się niemożliwem, aby dr. Benesz mógł kandydować w przyszłości z listy czechosłowackich socjalistów, z drugiej jednak strony jest rzeczą wątpliwą, czy będzie chciał pozostać bez mandatu. Organ legjonistów „Narodni Osvobodzenie" pisze, że legjoniści zwrócili się do Benesza z prośbą, aby z mandatu nie rezygnował. Przyczynę tej rezygnacji dziennik ten widzi w niektórych niezdrowych objawach w stronnictwie czechosłowackich socjalistów.

CZY BYŁY ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE?

Przywódca narodowców litewskich Smetona złożył w sejmie kowieńskim interpelację, w której zapytuje, czy prawdą jest, że w Gdańsku miało miejsce spotkanie litewskich i polskich delegacyj, oraz czy w Kownie byli rzeczywiście specjalni przedstawiciele wysłani przez marszałka Piłsudskiego. Premjer Szleżewicziu odpowiedział, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

ZBLIŻENIE RUMUŃSKO-WĘGIERSKIE

„Esti Kurjer" donosi, że między Rumunją a Węgrami nastąpiło zbliżenie i że akcję w tym kierunku uprawia były węgierski poseł w Paryżu hr. Mikołaj Banffy, który przyjął obywatelstwo rumuńskie i niedawno zjawił się na dworze rumuńskim ozdobiony najwyższemi orderami węgierskiemi. Akcja Banffy'ego akceptowana została, — jak twierdzi wspomniany dziennik — przez miarodajne koła węgierskie.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE MŁODZIEŻY W ROSJI.

Rada komisarzy ludowych przyjęła projekt komisarza wojny Woroszyłowa o wprowadzeniu powszechnego wykształcenia wojskowego młodzieży w szkołach ludowych, średnich i akademickich. Przymus szkolenia wojskowego zostanie wprowadzony z dniem 1 sierpnia po zatwierdzeniu przez Centralny Komitet Wykonawczy. W związku z tem stoi skrócenie czasu służby wojskowej w czerwonej armji, zarządzone ze względów oszczędnościowych.

DELEGACJA ANGIELSKA DO LIGI NARODÓW

Premjer Baldwin oświadczył, że delegatami Wielkiej Brytanji na sesję wrześniową Ligi narodów będą: Austen Chamberlain, lord Cecil, sir Cecil Hurst, hr. Onslow, Hilton Young i pani Edith Littleton.

SKUTKI RZĄDÓW RUMUŃSKICH W BESARABJI

W Rumunji wydano nowe rozporządzenie, zabraniające chłopom, którym reforma rolna dała ziemię, pozbywać się swej własności. Rozporządzenie to ma na celu ograniczenie masowej emigracji chłopskiej w Besarabji, spowodowanej białym terorem rumuńskim wobec chłopstwa mołdawskiego.

MAŁA ENTENTA PRZECIW BUŁGARJI

Dzienniki rumuńskie donoszą, że najbliższa konferencja małej ententy zajmie się napadami band bułgarskich na terytorjum rumuńskie i jugosłowiańskie. Ponieważ także i Grecja zagrożona jest temi napadami, sądzą, że rząd grecki będzie zaproszony na tę konferencję. Konferencja wystosuje notę do Ligi narodów, w której zażąda ochrony przeciw atakom bułgarskim.

WŁOCHY SIĘ ZBROJĄ

Czasopismo francuskie „Armja i marynarka" ogłasza wywiad z Mussolinim, który oświadczył, że Włochy muszą mieć łodzie podwodne jako najskuteczniejszy środek obrony otwartego wybrzeża włoskiego, liczącego tysiące kilometrów. Dalej przedstawia Mussolini program zbrojeń włoskich na lądzie i na morzu. Włochy będą się starać stworzyć organizm, który bez wielkich ofiar w chwili niebezpieczeństwa odpowie wszystkim wymaganiom.

ABISYNJA NIE CHCE BYĆ POŁKNIĘTA PRZEZ WŁOCHY

W komentarzu do oświadczenia Chamberlaina w Izbie gmin oświadcza „Matin", że Abisynja jest zdecydowana przedłożyć Lidze narodów sprawę traktatu angielsko-włoskiego, skoro się ją obwinia o utrzymywanie niewolnictwa na swem terytorjum, aby zachwiać jej stanowisko moralne. Abisynja z łatwością udowodni w Genewie bezpodstawność tego obwinienia. Zresztą Abisynja jest zdecydowana bronić zbrojnie swej suwerenności, o ile nie zechce się uznać jej dobrych praw.

GWATEMALA WYGNAŁA JEZUITÓW

Rząd Gwatemali, małej republiki amerykańskiej, prowadzi energiczną walkę ze stowarzyszeniami misyjnemi, o których utrzymuje, że w istocie uprawiają one działalność polityczną, wrogą rządowi. Został wydany dekret, wydalający z kraju kilkuset misjonarzy. W drodze innego dekretu zostali wydaleni wszyscy Jezuici i zabroniono im wstępu do Gwatemali na przyszłość.

ROZRUCHY W JAPONJI

W mieście Ragano w Japonji rozegrały się w niedzielę burzliwe demonstracje przeciw prefektowi. 15-tysięczny tłum wtargnął do mieszkania prefekta i pobił go tak dotkliwie, że stracił przytomność. Następnie zwrócił się tłum ku domowi szefa policji i zdemolował zupełnie jego urządzenie. Zniszczono również jedną z redakcyj, która popierała prefekta.

Przegląd społeczny

JESZCZE O HUCIE CYNKOWEJ W TRZEBINI.

Nie przebrzmiały jeszcze echa walki o poprawę płac pracowników fizycznych, a już dyrekcja huty zaniepokoiła opinję pracowników nowym zatargiem, tym **razem z pracownikami umysłowymi.** — Wykorzystując wielkie nieszczęście, jakiem jest dla pracownika i społeczeństwa **bezrobocie,** dyrekcja huty mimo umowy zbiorowej, przewidującej pertraktacje z organizacją zawodową, od szeregu miesięcy **wodzi za nos pracowników,** licząc na to, że pracownik w danych warunkach nie zdobędzie się na żaden krok stanowczy.

Cierpliwość jednak wyczerpała się. Organizacja zawodowa pracowników umysłowych wzięła energicznie sprawę w ręce i za pośrednictwem centrali warszawskiej złożyła w ministerstwie pracy i opieki społecznej obszerny memorjał, wskazujący **na niecny wyzysk kapitalistów.** Poza głodowemi płacami dyrekcja starała się wprowadzeniem w życie regulaminu służbowego, zresztą przeciwnego ustawom, jakoteż specjalnej kasy emerytalnej, — **obrzydzić wprost pracę w przedsiębiorstwie** i przez utrzymanie ciągłej atmosfery walki podjazdowej i niezadowolenia, **pozbyć się niewygodnych pracowników, a zwłaszcza Polaków.**

Chyba w dzisiejszych czasach można się raczej ustawom, jakoteż specjalnej kasy emerytalnej. — **na kiepski zbyt produkcji i śmieszne jest też dzisiaj tłómaczenie się katastrofalnem położeniem przedsiębiorstwa.**

Chciał objąć władzę w województwie krak.

Awantury szaleńca w gmachu województwa

Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem w gmachu województwa krak. pojawił się nagle niejaki N. Suder, lat 38, robotnik, który w przystępie szału zaczął wyrabiać awantury, krzycząc, że powyrzuca wszystkich urzędników z województwa i sam obejmie władzę, by nauczyć próżniaków, jak się ma pracować.

Do szaleńca przystąpiło dwu posterunkowych, pełniących służbę w gmachu, którzy usiłowali go ubezwładnić. W czasie szamotania się warjat wyciągnął jednemu z posterunkowych szablę i zranił go w palec. Wezwane pogotowie ratunkowe po nałożeniu kaftana bezpieczeństwa furjatowi, przewiozło go na oddział IV szpitala św. Łazarza.

Znowu śmiałe włamanie kolejowe

do pociągu towarowego na przestrzeni Kraków—Kłaj

W dniu wczorajszym posterunek PP. w Bieżanowie zawiadomił krak. policję o nowem śmiałem włamaniu i kradzieży z pociągu towarowego na przestrzeni Kraków—Kłaj.

Bandyci kolejowi zakradłszy się w czasie biegu pociągu do jednego z wozów towarowych oderwali plomby, poczem z otwartego wagonu wyrzucili na tor kolejowy kilka bali manufaktury wagi około 400 kg.

Po dokonaniu kradzieży włamywacze niespostrzeżeni przez nikogo zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła pościg za złoczyńcami.

Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, skradziony towar transportowany był na wschód z jednej z fabryk sukna.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

DOM „IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKEGO W OLEANDRACH" W wykonaniu uchwał Zjazdów legionowych okręgowe Zarządy Związku legionistów i Związku strzeleckiego w Krakowie rozpoczęły starania celem uzyskania od gminy miasta Krakowa gruntu w „Oleandrach". Według planów architektonicznych, przedłożonych magistratowi m. Krakowa, na gruncie „Oleandrów" ma stanąć dom, w którym znajdą pomieszczenie sale oraz biura Związku strzeleckiego i Związku legionistów. Poza budynkiem urządzony będzie plac dla ćwiczeń „Strzelca". Przed budynkiem na skwerze projektowane jest wzniesienie pomnika Komendanta Piłsudskiego. Po uzyskaniu gruntu zostanie zorganizowany komitet obywatelski budowy „Domu Imienia Józefa Piłsudskiego" w Oleandrach. Wzniesienie „Domu Imienia Piłsudskiego" jako wspólnej siedziby Związku legionistów i Związku strzeleckiego będzie widomym, plastycznym dowodem czci społeczeństwa dla historycznego czynu wyzwoleńczego Komendanta Piłsudskiego, zrodzonego w Krakowie, skąd 6 sierpnia 1914 z „Oleandrów" wyruszyła na jego rozkaz pierwsza „kadrowa" Strzelców i gdzie formowały się oddziały legjonów polskich.

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO donoszą: Wobec ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych obowiązuje, podobnie jak w latach ubiegłych przy wpisach na rok szkolny 1926/27 „numerus clausus" na wszystkich latach medycyny. Podania o przyjęcie na I-szy rok i dalsze lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia oraz świadectwo przynależności ewentualnie inne dokumenta stwierdzające studja odbyte na innym uniwersytecie, należy składać w sekretarjacie dziekanatu lekarskiego w czasie od 1 do 15 września br. Podania po tym terminie wniesione uwzględniane absolutnie nie będą. Rozstrzygnięcie podań nastąpi po 30 września, co podane zostanie kandydatom do wiadomości przez ogłoszenie na tablicy w uniwersytecie. Ze względu na małą liczbę miejsc wolnych mogą liczyć na przyjęcie tylko kandydaci pochodzący z województwa krakowskiego, śląskiego i kieleckiego i mający odpowiednie inne warunki.

PÓŁKOLONJE. Półkolonje urządzono w tym roku w dwóch miejscach w parku dra Jordana i w parku podgórskim. W pierwszem miejscu zapisanych jest 250 dzieci, w drugiem 180. Razem zatem dzieci, korzystających z półkolonji, jest w tym roku 430. Ciągle zgłaszają się nowi kandydaci do półkolonji, z powodu jednak braku środków, komitet zmuszony jest odmawiać przyjęcia większej ilości dzieci. Dzieci przebywają w półkolonjach pod nadzorem opiekunek od 8 rano do 5 popołudniu i dostają na miejscu śniadanie, obiad i kolację. Podzielono dzieci na grupy, nad każdą grupą wyznaczono dziesiętników. Komitet półkolonji uprosił Tow. YMCA o wyuczenie dziesiętników rozmaitych gier i zabaw. Naukę prowadzą pp. Eiman i Nowak. Dzięki ich trudom i poświęceniu dziesiętnicy porobili już takie postępy, że prowadzą sami zabawy i gry ze swojemi drużynami. Prócz tego dzieci z półkolonji uzyskały prawo udziału w zabawach urządzanych w parku w godzinach popołudniowych przez YMCA. Wkońcu komitet półkolonji uzyskał od p. Weissa, utrzymującego pływalnię w parku Krakowskim wolny wstęp do pływalni i bezpłatną naukę pływania dla pewnej ilości dzieci z półkolonji. Z końcem wakacji kilkuset chłopców i kilkadziesiąt dziewcząt z półkolonji nauczy się pływania.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE. Krakowska izr. rada wyznaniowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu dla żyd. półkolonji wakacyjnych subwencję w kwocie 300 zł. Ze sprawozdania złożonego przez prezydenta gminy dra Rafała Landaua, okazuje się, że z półkolonji korzysta 465 dzieci szkolnych, które codziennie przebywają pod dozorem 10 sił nauczycielskich na Krzemionkach od godziny 2—7 popołudniu, gdzie dzieci otrzymują podwieczorek. — Półkolonie otrzymały nadto subwencje od amerykańskiego Jointu, województwa i magistratu miasta Krakowa. Wszystkie dzieci półkolonji otrzymują raz w tygodniu bezpłatne kąpiele w łaźni krakowskiej gminy izr. Na czele komitetu półkolonji stoi prezesowa Stow. sierót p. Rockowa.

DYREKTOR POLICJI Dr. Stanisław Styczeń rozpoczął z dniem 19 bm. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął radca policji Rotschek.

PRZENIESIENIE TARGÓW NA DRZEWO. Jak już donosiliśmy, dnia 12 bm. otwarty został nowy plac tragowy na sprzedaż drzewa, desek itp. przy ul. Zabłocie w dz. XXII. Wobec tego magistrat zakazuje odbywania jakichkolwiek targów oraz postoju fur na dotychczasowym placu targowym na drzewo przy ul. Dietlowskiej nad Wisłą. Nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia będą karani grzywnami do 200 zł., a w razie niemożności uiszczenia grzywny aresztem do dni 20.

KĄPIELE WE WIŚLE SĄ DOTAD WOGÓLE ZAKAZANE. Wobec obniżenia się stanu wody na Wiśle budownictwo miejskie przystąpiło do wytyczenia miejsc, przeznaczonych do kąpieli. W najbliższych dniach miejsca te zostaną oznaczone i po opadnięciu wody do normalnego stanu do użytku oddane. Magistrat zwraca uwagę, że kąpanie się w Wiśle jest dotąd zakazane.

WALKA NA KUFLE W KAWIARNI. Ubiegłej nocy około godziny 2 miała miejsce w kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego walka gości na kufle przy stolikach. Siedzący w towarzystwie p. St. Kaczmarczyk, drukarz litograficzny, uderzony został przez nieznanego dotąd osobnika w czasie sprzeczki kuflem od piwa w głowę. Wezwany lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego opatrzył Kaczmarczykowi ranę i odwiózł go do szpitala. Napastnikiem zajęła się policja.

NESZCZĘŚLIWY SPACER NA KRZEMIONKACH. Onegdaj wieczorem spadła podczas przechadzki ze skały na Krzemionkach Gizela Biberstein, lat 13, uczenica i odniosła szereg ran. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

ATAK HISTERYCZNY. Wczoraj popołudniu uległa atakowi histerycznemu Marja Sztarska, lat 25, żona robotnika, zam. w Łęgu Mikołajskim pod Krakowem. Nieszczęśliwą, która w czasie ataku upadła na chodnik w ul. Zyblikiewicza, odprowadzono na stację pogotowia ratunkowego.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA PODCZAS PRACY. W czasie odnawiania fasady kościoła OO. Bernardynów spadł z rusztowania Władysław Bąk, lat 19, robotnik, zamieszkały przy ul. Krzywej l. 9, który doznał złamania miednicy oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. Andrzej Mazgaj, zam. w Woli Stróżka, pow. Brzesko, doniósł, że wydaliła się z domu jego córka Anna, lat 16, blondyna, włosy długie, wzrost średni, tęgiej tuszy, ubrana w kostjum granatowy i do dnia dzisiejszego do domu nie powróciła, ani też nie daje znać o sobie, gdzie przebywa. Za zaginioną wdrożono poszukiwania.

ZNOWU OFIARA WISŁY. W czasie kąpieli we Wiśle przed plażą wojskową utonął onegdaj Stanisław Tyrajski lat 21, szeregowiec 5 pac. w Krakowie. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ. Na szkodę dra Zielińskiego, zam. przy Alei Krasińskiego l. 13, skradziono w godzinach popołudniowych ze zamkniętego mieszkania przez oderwanie kłódki i odemknięcie drzwi dobranym kluczem lub wytrychem garderobę męską i damską wartości około 1200 zł. Dochodzenia prowadzi EUŚ.

ŻEBRAK SKRADŁ Z GANKU ZARZUTKĘ. Na szkodę Kochmańskiego Kazimierza, zam. przy pl. Matejki l. 3 skradziono z ganku III piętra przez okienko zarzutkę nową ciemno-popielatą wartości 230 zł. O kradzież podejrzany jest osobnik, który krytycznego czasu żebrał w tymże domu.

NIE UDAŁA MU SIĘ UCIECZKA. Aresztowano Marjana Puczkę, lat 26 z Krakowa, znanego na bruku krakowskim włamywacza mieszkaniowego i sklepowego, który odstawiony został do aresztów sądowych pod zarzutem szeregu kradzieży z włamaniem, dokonanych tak w Krakowie, jak i okolicy, a następnie oddany do szpitala św. Łazarza, celem operacji, gdyż w czasie dokonania jednej z kradzieży został postrzelony przez poszkodowanego w nogę, zbiegł z tegoż szpitala dnia 12 lipca br. Puczkę odstawiono z powrotem do więzień sądowych.

—ooo—

SPORT

ROZGRYWKI TENISOWE O PUHAR WĘDROWNY W KRAKOWIE. AZS JUTRZENKA 7:6. Nieznaczne zwycięstwo AZS-u spowodowane niejawieniem się kilku zawodników ze strony zwycięscy. W Jutrzence znać silny postęp. Na pierwszy plan wybijają się Mückenbrun, Wittman, p. Bachnerowa i Liebling. Szczególnie ten ostatni rokuje doskonałą przyszłość.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni „Niedojrzały owoc", który zeszedł chwilowo z afisza w pełni powodzenia. P. Zaklicka odtworzy w tej krotochwili swą rolę Geni. We czwartek powtórzona będzie raz jeszcze w tym sezonie „Poczekalnia I-szej klasy". W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

—ooo—

Z Polski

ZAGRANICZNI DZIENNIKARZE W POLSCE. W niedzielę przyjechali do Warszawy z Berlina w towarzystwie szwajcarskiego korespondenta PAT'a Leona Stanowskiego dziennikarze: Voucher (Petit Parisien i Journal de Geneve), Carri (Echo de Paris) i Chemon (Christian Monitor). Wycieczka ta zabawi w Polsce około 10 dni. We wtorek wieczorem opuściła Warszawę, udając się do Wilna. Równocześnie bawi w Warszawie współpracownik paryskiego „Journala" p. Helsei dla zbadania obecnego położenia finansowego państw środkowo-europejskich i odbył już podróż przez Czechosłowację, a z Polski wyjedzie do Rumunji i na Bałkany.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał 19 bm. sprawę oskarżenia redaktora „Głosu Prawdy" Stpiczyńskiego. Był on oskarżony o obrazę generalskiego sądu honorowego w związku z procesem porucznika Lizbońskiego. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, którym redaktor Stpiczyński został skazany na 3 miesiące aresztu.

PUŁKOWNIK WIENIAWA DŁUGOSZEWSKI, adjutant przyboczny marszałka Piłsudskiego, został mianowany dowódcą pierwszego pułku szwoleżerów.

NOWA CENTRALA URZĘDNICZA W WARSZAWIE. Małopolskie związki zrzeszeń zamierzają utworzyć w Warszawie łącznie ze Stowarzyszeniem urzędników skarbowych nową centralę Związku urzędników. Centrala liczyłaby 12—14 tysiecy członków, co odpowiadałoby mniej wiecej liczbie członków Stowarzyszenia urzędników państwowych (SUP). Trudności zrealizowania projektu polegają na pogodzeniu zasady organizacji rzeczowej, reprezentowanej przez Stowarzyszenie urzędników skarbowych, ze zasadą organizacji terytorjalnej reprezentowanej przez związki małopolskie. W sferach urzędniczych przeważa zapatrywanie, że jedynem wyjściem z tej sytuacji jest unifikacja ruchu urzędniczego w ramach Stowarzyszenia urzędników SUP, jednoczącego jak wiadomo ogół urzędników administracyjnych.

KATASTROFA NA KOPALNI „JERZY“ W NIWCE. Dnia 13 lipca o godz. 10 rano wskutek braku należytego dozoru, węgiel przywalił sześciu górników, tak, że Koper Fr. został na miejscu zabity, a Duda, Maćko, Pecel, Roś i Kaczmarczyk ciężko pokaleczeni. Ofiary wydobyto na powierzchnię dopiero o godz. 1 popoł., a więc w trzy godziny po wypadku i to dzięki pomocy towarzyszów górników. Kopalnia tak dba o życie robotnika, że nawet noszy nie było na przeniesienie ciężko rannych. Ludzi o połamanych kościach musiano ulokować na twardych drabinach i tak, wśród niewypowiedzianych męczarni przenoszono tych, dzięki którym dyrektorowie mogą leczyć się z nudów za granicą.

DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM. W magistracie łódzkim wykryta została przedwczoraj znaczna defraudacja. Urzędnik kasy miejskiej Walenty Leśniewski, zastępujący ostatnio bawiącego na urlopie głównego skarbnika zabrał 16 tys. złotych i zbiegł.

—ooo—

Z zagranicy

NA CO IM TYLE WINA? Berlińska „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że w piwnicy domu w Berlinie, w którym znajduje się międzysojusznicza komisja kontrolna i jej kantyna, skonfiskowano 3 tysiące butelek nieoclonych. Kierownik tej komisji gen. Walch wniósł protest przeciwko tej konfiskacie.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Niedojrzały owoc“.
Czwartek: „Poczekalnia I-szej klasy“.
Piątek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Nowości: „Atlantyda“.
Promień: „Skandal“.
Reduta: „Upiór czarnych gór“.
Sztuka: „Indyjski Grobowiec“.
Uciecha: „Żona nie żona“ i „Ostatni rok życia“.
Wanda: „Wyrafinowan kusicielka“.
Warszawa: „Śmiertelny wyścig“ i farsa „Święci“.

TELEGRAMY

KONFERENCJE HANDLOWE

Warszawa, 20 lipca (AW). Dziś popołudniu w ministerstwie przemysłu i handlu konferował minister Kwiatkowski z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego.

NIESZKODLIWA BOMBA

Warszawa, 20 lipca. W Katowicach dokonany został zamach na lokal redakcji „Polonji“. Do redakcji tego pisma rzucono bombę, **która jednak nie wybuchła.** Władze bezpieczeństwa wpadły na trop zamachowców. Aresztowano kilku domniemanych sprawców napadu.

ZDAJE SIĘ PAPIEŻ JEST KIEPSKIM PRACODAWCĄ...

Rzym, 20 lipca. (PAT) United Press. Ogrodnicy watykańscy rozpoczęli strajk. Żądają oni poprawy płac. Inne grupy personalu watykańskiego zamierzają przyłączyć się do strajku.

TRAKTAT POLSKO-NIEMIECKI

Berlin, 20 lipca. (PAT) Do Reichstagu wpłynął wczoraj traktat niemiecko-polski w sprawie uregulowania stosunków pogranicznych.

NOWE ROKOWANIA W STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI

Londyn, 20 lipca. (PAT) W fakcie, że w komitecie wykonawczym górników brali udział biskupi, w układaniu propozycji, upatrują obecnie zmianę sytuacji na lepsze, albowiem przywódcy robotników stoją na stanowisku, że nie mogą układać się na gruncie propozycji właścicieli kopalń. Panuje przekonanie, że krok biskupów doprowadzi do możliwości układów. Dotychczas przywódcy górników stanowczo wzbraniali się rozpatrywania propozycyj, któreby w czemkolwiek naruszały warunki robotników. Wskutek akcji biskupów zdaje się, iż nastąpiła zmiana w dotychczasowem zachowaniu się przywódców robotniczych i wobec tego jest nadzieja, że rokowania rozpoczną się wkrótce na nowo.

Herriot utworzył gabinet

Paryż, 20 lipca (PAT). Gabinet ukonstytuował się jak następuje: prezesura i sprawy zagraniczne Herriot, sprawiedliwość Cobrac, Sprawy wewnętrzne Chautepms, finanse de Monzie, wojna Painleve, marynarka Renault, handel Loucheur, oświata Deladoir, roboty publiczne Hesse, rolnictwo Queuille, pracy Pasquet, emerytury Bonnet, kolej Dariac. Podsekretarjaty zostały obsadzone w sposób następujący: spraw zagranicznych Dilchauc, skarbu Jacquier, budżetu Morel, wojny Dumergil, dzielnice wyzwolone i szef wyszkolenia technicznego Basille, marynarki handlowej Malame, lotnictwo Rapaglia, Le Vasseur zajmować będzie w dalszym ciągu stanowisko wysokiego komisarza dla spraw mieszkaniowych, Lembert mianowany został wysokim komisarzem dla sprawy naturalizacji i imigracji.

GŁÓWNY CEL NOWEGO RZĄDU

Paryż, 20 lipca (PAT). Opuszczając pałac elizejski Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że głównym celem rządu unji republikańskiej będzie obrona franka zdala od wszelkich interesów partyjnych. Do celu tego rząd będzie dążył z całą energją, domagając się jedynie od kraju zachowania spokoju niezbędnego do przeprowadzenia sanacji.

NIE BĘDZIE INFLACJI

Paryż, 20 lipca (PAT). Jak donoszą pisma, de Monzie oświadczył co następuje: Rząd nie będzie się domagał inflacji. Ministerstwo finansów byłoby bezsilne, gdyby nie posiadało pewnej swobody działania. Jednocześnie z wotum zaufania rząd będzie się domagał zapewnienia mu środków działania w dziedzinie finansowej.

Prawo Prezydenta do wydawania dekretów

Projekt rządowy nie uzyskał aprobaty Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 lipca.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, które poprzedziło przedpołudniowe posiedzenie Sejmu, art. 8 projektu zmiany konstytucji, ustalono w brzmieniu następującem:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat **przed upływem tego czasu, na który zostały wybrane na wniosek Rady ministrów, umotywowanem orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.**

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat **przed upływem czasu, na który zostały wybrane na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością 3/5 głosów, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, albo na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością 2/3 członków przy obecności 3/5 ustawowej liczby senatorów.**

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania Sejmu i Senatu. Termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu i Senatu, bądź w **orędziu Prezydenta** o rozwiązaniu Sejmu i Senatu“.

Artykuł ten przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Prawo dekretów

GŁOSOWANIE NAD ART. 11

Przystąpiono do głosowania nad art. 11, mówiącym o **prawie Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy.** Najpierw głosowano nad ustępem pierwszym artykułu w brzmieniu nadanem mu przez komisję konstytucyjną, a mianowicie, że **Prezydent ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy, w zakresie ustawodawstwa państwowego.** Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmian konstytucji i spraw przewidzianych w art. 3, 4, 5, 6, 8, 49, 50 i 59 konstytucji.

Za tym ustępem oddano 166 głosów, **przeciw 142 głosom,** a zatem ustęp ten **nie uzyskał większości kwalifikowanej i został odrzucony.**

Przeciw ustępowi głosowała **PPS i cała lewica.**

Następnie głosowano **parokrotnie** nad tym samym ustępem, z dodatkami wniosków poselskich (posłów: Ilkowa, Bagińskiego i Kroeniga). Żadnym jednak razem ustęp ten

NIE UZYSKAŁ WIĘKSZOŚCI

mimo rozlicznych starań stronnictw sympatyzujących z rządem.

Ustęp II i III art. 11, mówiący, że **ustawa może** upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, **w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanym,** jednak z wyjątkiem zmiany konstytucji, oraz, że rozporządzenia te **tracą moc** jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu, lub jeżeli zostaną przez Sejm uchylone, — **zostały przyjęte.**

Przyjęto również **art. 12,** postanawiający, że wniosek żądający **ustąpienia Rady ministrów lub poszczególnych ministrów,** nie może być poddany pod głosowanie na tem samem posiedzeniu, na którem został zgłoszony.

Wreszcie **przyjęto** art. 13 mówiący, że jeżeli przyszły Sejm, który ma prawo rewizji konst. będzie rozwiązany przed upływem roku, bez dokonania **tej rewizji,** to może korzystać z tego prawa, w ciągu pierwszego roku swego istnienia, Sejm następny.

Przyjęto również **artykuły 14 i 15 mające znaczenie formalne.**

W ten sposób zostało **zakończone II czytanie** projektu zmian konstytucji, **poczem** przystąpiono do dyskusji

NAD PEŁNOMOCNICTWAMI

których rząd domaga się od Sejmu.

W dyskusji zabiera głos szereg posłów. Sensację wywołało przemówienie pos. **Grünbauma** (Koło żydowskie), który oświadczył, że Koło żydowskie stoi **przy rządzie,** ponieważ tendencje rządu zgadzają się z programem Koła.

Dyskusja w tej chwili (**godzina 9 wieczorem**) trwa.

W czwartek odbędzie się III czytanie projektu zmian konstytucji.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9.15, 9.14, 9.16, 9.18.

TARG WTORKOWY W KRAKOWIE

Na targu w dniu 20 bm. płacono za: mleko zbierane 1 litr 0.25—0.30 zł., niezbierane 1 litr 0.35—0.40 zł., kwaśne 1 litr 0.30—0.35 zł., śmietanę słodką 1 litr 0.60—0.70 zł., kwaśną 1 litr 1.60—2.00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5.60—6.00 zł., deserowe 1 kg. 6.60—6.80 zł., ser 1 kg. 1.30—1.40 zł., jaja kopa 7.80—8.00 zł., sztuka 0.13—0.14 zł., jabłka (kompot.) zielone 1 kg. 0.80—1.00 zł., gruszki zielone kompot. 1 kg. 0.80—1.00 zł., agrest 1 kg. 1.60—2.00 zł., poziomki 1 litr 1.00—1.20 zł., borówki 1 litr 0.25—0.30 zł., porzeczki 1 kg. 1.30—1.40 zł., morele 1 kg. 4.00—4.40 zł., maliny 1 kg. 0.80—1.00 zł., wiśnie 1 kg. 2.40—2.80 zł., czereśnie 1 kg. 2.40—2.80 zł., kury sztuka 3.00—6.00 zł., kurczęta para 3.00—6.00 zł., kaczki żywe sztuka 3.00—5.00 zł., gęsi żywe sztuka 6.00—10.00 zł. Z powodu robót polnych dowóz był bardzo mały.

POŁĄCZENIA TELEFONICZ. POLSKA-AUSTRJA

Z dniem 20-go lipca zaprowadzono połączenia telefoniczne między następującemi stacjami polskiemi a austrjackiemi: 1) Bad Gastein-Bielsko, Bochnia, Kraków, Tarnów, Wieliczka, 2) Bad Hall-Bielsko, Bochnia, Kraków, Wieliczka, 3) Bad Ischl-Bielsko, Kraków, 4) Gmunden-Bielsko, Cieszyn, Kraków, 5) Linc-Bielsko, Katowice, Kraków, Lwów, Warszawa, 6) Salcburg-Kraków, Przemyśl, Rzeszów, 7) Steyer-Kraków, 8) Zell am See-Bielsko. Opłata za rozmowę zwykłą wynosi od 3.50 do 5.70 franków złotych.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. We czwartek 22 bm. o godz. 7 wieczorem w Domu robotniczym odbędzie się **konferencja prezydjum wszystkich Zarządów Związków w Krakowie** w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych.

Proszeni są o przybycie: przewodniczący, skarbnicy i sekretarze Zarządów Zw.

Prezydjum Rady Zw. Zaw. w Krakowie.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce sygnałów i urządzeń kolejowych w Krakowie trwa od 2 tygodni strajk.

Nie należy tam zgłaszać się po robotę.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl 18 lipca.

Protest Związków zawodowych. — Różne pojęcia gospodarcze. — O regulację Sanu i Wiaru. — Weltschmerz u ludzi i zwierząt.

Bezprawne, bo bezpodstawne rozwiązanie Zarządu tut. Kasy chorych i wprowadzenie komisarza wywołało odruchowy protest ze strony członków Kasy, a szczególnie ubezpieczonyh, wśród których robotnicy, zgrupowani w Związkach zawodowych, stanowią przeważającą większość. Zamach na prawo robotnika rządzenia i kontrolowania instytucji, której jest członkiem, wpłacającym miesięczne wkładki i którą robotnicy sami stworzyli, wyłącznie dla własnego użytku i korzyści, — musiał wywołać wzburzenie wśród ubezpieczonych. Wyrazem jego jest memorjał, wniesiony przez zarządy Związków zawodowych do głównego urzędu ubezpieczeń. stwierdzający brak motywów prawnych w decyzji o rozwiązanie Zarządu, sprawne funkcjonowanie Kasy, a zwłaszcza skrupulatne uiszczenie świadczeń na rzecz ubezpieczonych i zupełnie dobry stan finansów Kasy. Zawieszono władze Kasy z powodu drobnych uchybień, które w najgorszym razie nadawałyby się do wytknięcia. Protest wyraża obawę, że poza zarządzeniem okręgowego Urzędu ubezpieczeń we Lwowie kryje się intryga polityczna. Wkońcu domaga się uchylenia krzywdzącej i stronniczej decyzji. Memorjał podpisały zarządy Związków robotników przemysłu metalowego, robotników budowlanych, robotników dziennych, pracowników użyteczności publicznej, robotników drzewnych, dozorców domowych, robotników magazynów wojskowych, drukarzy i pracowników gastr.-hotelowych.

Wskutek rozwiązania zarządu Kasy chorych pozbawiono ubezpieczonych w tej instytucji reprezentacji, którąby strzegła ich interesów i broniła przed samowolnemi, często krzywdzącemi zarządzeniami komisarza, niedopuszczającemi nawet odwołania. Dla strzeżenia interesów członków Kasy wybrało zebranie Związków zawodowych specjalny komitet ochrony ubezpieczonych, do którego weszli towarzysze: Baran, Kłysz, Łucki, Woźny i Zaremba.

Największe i najlepsze wyniki należy osiągać najmniejszym możliwie nakładem — oto zasada powszechnie uznana, która snać nie odpowiada zapatrywaniom p. Lachowskiego, komisarza Kasy chorych, ulegając w dotychczasowych jego oszczędnościowych rządach zupełnemu wypaczeniu. — Onegdaj popsuła się w tej instytucji maszyna do pisania. Należy sobie zapamiętać: maszyna do pisania, a nie np. elektrownia. W mieście naszem znajdzie się stu (100) mechaników, którzyby ja z łatwością naprawili. Ale p. komisarz nosi i patrzy na świat przez okulary swoistego koloru i sprowadza mechanika, aż z Gródka Jagiellońskiego, któremu za drobną naprawę płaci 70 złotych. Podobne wybryki gustu komisarza mogą kasę szybko doprowadzić do ruiny.

Stoimy zapewne bardzo daleko od elektryfikacji naszyk rzek i zastąpienia niemi węgla. Ba, nie doczekaliśmy się nawet tych udoskonaleń technicznych, które znał już Egipt starożytny. Płynie sobie pewna rzeka, i nie wiemy, od niepamiętnych czasów i prawie corocznie wylewa, pustosząc okoliczne pola i unosząc cały dobytek mieszkańców. Zaś wiatr, mały i dokuczliwy, jest jego go-dnym dopływem. A my z przysłowiową naszą niezaradnością i niedbałością przypatrujemy się nieznużenie perjodycznym wylewom, skrobiemy się w głowę, radzimy nad setnym planem uregulowania naszych miłych rzek i... czekamy na następny wylew. Ostatnio także był plan gotowy, potrzeba było sumy niewielkiej (400.000 złotych) i skończyło się znowu na niczem. Może obecny rząd zrozumie oszczędność i wyasygnuje powyższą kwotę, a tem samem uchroni w przyszłości kraj od miljonowych strat i dostarczy pracy bezrobotnym.

W ostatnim tygodniu zanotowano u nas dwa wypadki samobójstwa. Przyczyn nie można doszukać się. Prasa miejscowa zanotowała: „przyczyna nie znana“. Podobne fakty zdarzyły się także w Jarosłowiu. Obserwując kroniki wypadków różnych miejscowości, dochodzimy do wniosku, że jest to epidemja o nie wyjaśnionym podkładzie społecznym. Może „Weltschmerz“ z końca XIX wieku powrotną zaznacza się falą, docierając obecnie nawet do zwierząt, wśród których psy masowo giną na ....wściekliznę. Z pewnością „Weltschmerz“.

Femina.

SKŁADKI

NA RZECZ TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI złożył p. Jan Kamiński z Krosna 50 zł. z następującem oświadczeniem: „Oświadczam publicznie, że użyte swego czasu przezemnie nieopatrznie wyrażenia odnośnie do zarządu Kasy Chorych w Krośnie i dyrektora tejże Kasy są zupełnie bezpodstawne i gołosłowne, wobec czego takowe niniejszem odwołuję, a zarazem przesyłam na rzecz kolonji dzieci robotniczych kwotę zł. 50 pod adresem redakcji „Naprzodu“.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·50 4 15 6·55 9·40 14·20 17·50 21·10	[illegible]	3·17 7·30 10·21 12·52 17·55 20·52 0·27	Żywca	— 8·3[illegible] 11·25 14·59 19·00 22·05 —	[illegible]	7·12 9 27 11·46 15·28 19·24 22·30 —	Piotrowic	P 4·12 [illegible]20 11·20 16 13 18·50 P 22·52 —	Wiednia	11·35 19·29 23·20 — — 6·15 —	[illegible]	12·45 23·00 P 22·05 5·30 — 7·35 —
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	P 0·30 Z 7·15 Z 9·30 Z 10·05 Z 13·30 P 14·10 16 20 P 17·30 Z 19·05 Z 19 20 P 19·55 21·40 23·55 P§ 22·20	[illegible]	P 1·15 [illegible]16 10·31 11·06 14·38 14·57 17·35 [illegible]15 20·13 20·30 20·40 22·43 0·43 23 05	Katowic	2·50 9·30 — 12·31 16·15 16·15 — P 19·16 P 21·40 22 21 P 21·40 0·0[illegible] 2·50 0 08	[illegible]	— — 22·13 22·13 — — — P 4·15 — — P 4·15 P 6·30 — P 6·30	Warszawy	P 8·35 — 19·35 — P 21·10 P 21·10 — — — 5·35 — — 7·57 —	[illegible]	7·28 — 18 23 — 20·25 20·25 — — — 4·40 — — 7·28 6·30	Dęblina	11·50 18·30 — — 2·21 2·21 — — 5·47 — — — 11·50 —
Tarnowa [illegible] Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 2·20 P 2·50 P 6·40 7·40 11 10 11·40 P 12·55 15·30 20·02 20·50 22·30 23·20	Tarnowa	P 3·27 P 4·12 P 7·48 9·44 [illegible] 18·45 P 13·56 17·32 22 03 22·42 0 20 1·26	Rozwadowa	7·35 — 14·10 14·01 — 20·43 20·43 — 2·45 — — 7·35	[illegible]	P 4·54 — 9 05 11·46 — 16·11 15·15 19·32 — 0·47 — 3·50	Lwowa	[illegible]20 — P 12·35 16·55 — 21·30 P 18·40 — — 6·05 — 9·50	Krynicy	P 9·07 S 9·07 13·50 — 20·00 — — — 6·50 6·50 6 50 —	Zagórza	— — 13·40 — 19·25 — — 0·50 M.S. 20·50 — 6·44 —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 P§ 8·05 [illegible]50 13·30 19 10 23·35	Zakopanego	P 7·25 P 12·40 15·43 20.20 — 6·20	Rabki	[illegible] 5·48 [illegible] 11·03 13·20 18·01 S [illegible] 2·02	Wadowic	[illegible]·28 11·13 11·13 16·03 22·22 4 06	[illegible]	— 10·35 — 16·25 — —	[illegible]	— — 16·10 20·56 S 2·27 6 50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	— § 13·15 * 16·20	Kocmyrzowa	7·50 13·40 20·08	Wieliczki	9·06 13·50 20 15	Niepołomic	— 4·10 14 30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9 03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5 54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5 05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13 40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18 35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15 02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6 38, 7·30, 9 00, 13 40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).